



KOMENTARZ

Nr 62, 18 listopada 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Wybory parlamentarne na Białorusi

Anna Maria Dyner

17 listopada br. zakończyły się na Białorusi wybory do Izby Reprezentantów – izby niższej parlamentu. Centralna Komisja Wyborcza Białorusi (CKW) podała, że frekwencja wyniosła ponad 77%. Do Izby Reprezentantów nie został dopuszczony żaden przedstawiciel opozycji, co oznacza, że ośrodek prezydencki zachowa pełną kontrolę nad systemem politycznym Białorusi. Pierwsze posiedzenie parlamentu VII kadencji odbędzie się 6 grudnia.

Jaki jest sposób wyboru izb Zgromadzenia Narodowego Białorusi?

Kandydatów na deputowanych Izby Reprezentantów mogą przedstawiać organizacje społeczne, partie polityczne oraz kolektywne ograny pracownicze. Prawo do rejestracji przysługuje też tym, którzy zebrali co najmniej tysiąc podpisów wyborców. 101 deputowanych wybieranych jest w głosowaniu powszechnym w jednomandatowych okręgach wyborczych. Wybory w danym okręgu są ważne, jeśli weźmie w nich udział ponad połowa uprawnionych do głosowania.

Natomiast spośród 64 deputowanych Rady Republiki 8 wybieranych jest przez prezydenta Białorusi oraz po 8 w jednym z sześciu okręgów wyborczych i w Mińsku. Wybory do izby wyższej odbyły się 7 listopada. Wtedy, w tajnych głosowaniach w czasie posiedzeń lokalnych rad deputowanych oraz Rady Miasta Mińsk, zostało wybranych 56 deputowanych. Swoich nominatów musi wskazać jeszcze prezydent.

Jaka jest pozycja ustrojowa i faktyczna białoruskiego parlamentu?

Formalnie parlament pełni funkcję legislacyjną. Jednak obie izby Zgromadzenia Narodowego Białorusi pracują w trybie sesyjnym (pierwsza rozpoczyna się 2 października i nie może trwać więcej niż 80 dni, druga rozpoczyna się 2 kwietnia i nie może trwać dłużej niż 90 dni). Oznacza to, że w czasie, kiedy parlament nie pracuje, prezydent ma prawo wydawania dekretów z mocą ustawy. Choć formalnie obowiązują one do czasu zaaprobowania ich przez deputowanych w czasie najbliższej sesji, jak dotąd nie zdarzyło się, żeby prezydencki dekret nie został zaakceptowany. Parlamentarzyści nie korzystają też z prawa do inicjatywy ustawodawczej, oficjalnie ze względu na złożone procedury. Tym samym inicjatywa ustawodawcza de facto należy na Białorusi jedynie do prezydenta i rządu.

Jak przebiegła kampania i wybory do Izby Reprezentantów?

Wybory do Izby Reprezentantów odbywały się w dniach 12–17 listopada. W głosowaniu przedterminowym frekwencja wyniosła niemal 36%. W trakcie kampanii opozycja zorganizowała szereg mityngów. Część z nich była utrudniana przez władze (np. poprzez wyłączenie latarni w miejscu zgromadzenia czy nasilone kontrole milicji), jednak nie doszło do poważniejszych incydentów. Mimo to międzynarodowi obserwatorzy z OBWE nie uznali kampanii za demokratyczną. Do najważniejszych zarzutów można zaliczyć brak kontroli nad oddanymi w okresie 12–16 listopada głosami (odnotowano przypadki, gdy te doliczone do głosów oddanych 17 listopada zmieniały rezultat na niekorzystny dla opozycji), zawyżanie frekwencji oraz utrudnianie startu opozycjonistom – spośród 703 chętnych osób CKW

zarejestrowała 560 kandydatów, a wśród nich nie było wielu znanych przedstawicieli opozycji, w tym deputowanych VI kadencji Aleny Anisim i Anny Kanopackiej.

Co oznaczają wyniki wyborów?

Wyniki wyborów nie będą miały znaczenia dla funkcjonowania białoruskiego systemu politycznego. Wprawdzie Alaksandr Łukaszenka deklaruje chęć zmian konstytucji, w tym polegających na rozszerzeniu kompetencji parlamentu, ale sam zaznacza, że nie należy się ich prędko spodziewać (najwcześniej po przyszłorocznych wyborach prezydenckich). Nie można też oczekiwać, że nowi deputowani przejmą inicjatywę w tym zakresie. Ich rola będzie się sprowadzała najpewniej jedynie do zaaprobowania projektu konstytucji przygotowanego przez administrację prezydenta we współpracy z Sądem Konstytucyjnym.

Wybory do parlamentu nie oznaczają zmiany rządu. Radę ministrów formuje prezydent, a zgoda parlamentu potrzebna jest mu jedynie do nominowania premiera.

Czy rezultat wyborów będzie miał znaczenie dla relacji z Polską, Unią Europejską i Rosją?

Wyniki wyborów nie będą miały znaczenia dla stosunków Białorusi z Polską. Jak należy się spodziewać, w ciągu najbliższej kadencji białoruskiego parlamentu zostanie utrzymana wysoka częstotliwość kontaktów obu izb Zgromadzenia Narodowego z polskim Sejmem i Senatem.

Nic nie zmieni się w relacjach z UE i jej instytucjami, jak Parlament Europejski, które nadal nie uznają białoruskiego parlamentu za organ wybierany w sposób demokratyczny. Nie należy oczekiwać, że zostanie on przyjęty do zgromadzenia parlamentarnego EuroNest, w skład którego wchodzi po 10 deputowanych z każdego z parlamentów państw Partnerstwa Wschodniego (Białoruś jest zawieszona) i 60 z PE.

Wynik wyborów nie będzie miał też znaczenia dla relacji białorusko-rosyjskich, za które odpowiadają przede wszystkim prezydent oraz rząd.